# ZAŁĄCZNIK NR 1

„Potrzebny mi jest towarzysz. Potrzebna mi jest bliskość pokrewnego człowieka. Pragnę jakiejś poręki świata wewnętrznego, którego istnienie postuluję.”

Bruno Schulz

„Ale jeszcze dalsze od światła były koty. Ich doskonałość zatrważała. Zamknięte w precyzji i akuratności swych ciał, nie znały błędu ani odchylenia.”

Bruno Schulz

„Bo są rzeczy, które się całkiem, do końca, nie mogą zdarzyć. Są za wielkie, ażeby się zmieścić w zdarzeniu, i za wspaniałe. Próbują one tylko się zdarzyć, próbują gruntu rzeczywistości, czy je uniesie.”

Bruno Schulz

„Przychodzi na myśl, że żadne marzenie, choćby nie wiedzieć jak absurdalne i niedorzeczne, nie marnuje się w wszechświecie.”

Bruno Schulz

„O to szło właśnie: jaki przebieg może przybrać życie, co może zdarzyć się przez całe zwykłe życie i jak stają się te losy ludzkie z niczego: z powietrza błękitnego, z rzeczy dotykanych i lepkiej nudy, z jednego spotkania banalnego.”

Debora Vogel

„Każdy rok życia ma jakiś plan szczęścia i jakąś sprawę przegraną.”

Debora Vogel

„Tam zaplątuje się człowiek w ludzi i nie może już żyć więcej bez nich i nie może żyć już z nimi.”

Debora Vogel

„Taka życiowa fantazja może przybrać całkiem nieoczekiwaną postać. Może się nazywać na przykład: gorset. Gorset z brokatu koloru aprykozy.”

Debora Vogel

# ZAŁĄCZNIK NR 2

**Życiorys dwojga pisarzy**

Które z poniższych informacji dotyczą Debory Vogel, a które Brunona Schulza? Zapoznajcie się z tabelą. Uzupełnicie ją po zapoznaniu się z informacjami przedstawionymi w obejrzanym filmie.

| ur. w Drohobyczu, zm. w Drohobyczu | ur. w Bursztynie, zm. we Lwowie | zna cztery języki | ma problemy finansowe | otrzymuje ważną nagrodę literacką – Złotego Wawrzyna | ma doktorat z filozofii | wykłada literaturę na uczelni | uczy w szkole | ma bogate znajomości w środowisku literackim | organizuje pomoc dla artystów | często opowiada swoim uczniom baśnie | ginie w getcie |

|  |  |
| --- | --- |
| **Debora Vogel** | **Bruno Schulz** |
|  |  |
|  |  |
|  |  |
|  |  |
|  |  |
|  |  |
|  |  |

# ZAŁĄCZNIK NR 3

**Bruno Schulz**

***Sklepy cynamonowe*** (fragmenty)

„Wyszedłem w noc zimową, kolorową od iluminacji nieba. Była to jedna z tych jasnych nocy, w których firmament gwiezdny jest tak rozległy i rozgałęziony, jakby rozpadł się, rozłamał i podzielił na labirynt odrębnych niebios, wystarczających do obdzielenia całego miesiąca nocy zimowych i do nakrycia swymi srebrnymi i malowanymi kloszami wszystkich ich nocnych zjawisk, przygód, awantur i karnawałów.”

„Jest lekkomyślnością nie do darowania wysyłać w taką noc młodego chłopca z misją ważną i pilną, albowiem w jej półświetle zwielokrotniają się, plączą i wymieniają jedne z drugimi ulice. Otwierają się w głębi miasta, żeby tak rzec, ulice podwójne, ulice sobowtóry, ulice kłamliwe i zwodne. Oczarowana i zmylona wyobraźnia wytwarza złudne plany miasta, rzekomo dawno znane i wiadome, w których te ulice mają swe miejsce i nazwę, a noc w niewyczerpanej swej płodności nie ma nic lepszego do roboty, jak dostarczać wciąż nowych i urojonych konfiguracji. Te kuszenia nocy zimowych zaczynają się zazwyczaj niewinnie od chętki skrócenia sobie drogi, użycia niezwykłego lub prędszego przejścia. Powstają ponętne kombinacje przecięcia zawiłej wędrówki jakąś nie wypróbowaną przecznicą. Ale tym razem zaczęło się inaczej.”

„Uszedłszy parę kroków, spostrzegłem, że jestem bez płaszcza. Chciałem zawrócić, lecz po chwili wydało mi się to niepotrzebną stratą czasu, gdyż noc nie była wcale zimna, przeciwnie - pożyłkowana strugami dziwnego ciepła, tchnieniami jakiejś fałszywej wiosny. Śnieg skurczył się w baranki białe, w niewinne i słodkie runo, które pachniało fiołkami. W takie same baranki rozpuściło się niebo, w którym księżyc dwoił się i troił, demonstrując w tym zwielokrotnieniu wszystkie swe fazy i pozycje. [...]”

„W taką noc niepodobna iść Podwalem ani żadną inną z ciemnych ulic, które są odwrotną stroną, niejako podszewką czterech linij rynku, i nie przypomnieć sobie, że o tej późnej porze bywają czasem jeszcze otwarte niektóre z owych osobliwych a tyle nęcących sklepów, o których zapomina się w dnie zwyczajne. Nazywam je sklepami cynamonowymi dla ciemnych boazeryj tej barwy, którymi są wyłożone. [...]”

„Słabo oświetlone, ciemne i uroczyste ich wnętrza pachniały głębokim zapachem farb, laku, kadzidła, aromatem dalekich krajów i rzadkich materiałów. Mogłeś tam znaleźć ognie bengalskie, szkatułki czarodziejskie, marki krajów dawno zaginionych, chińskie odbijanki, indygo, kalafonium z Malabaru, jaja owadów egzotycznych, papug, tukanów, żywe salamandry i bazyliszki, korzeń Mandragory, norymberskie mechanizmy, homunculusy w doniczkach, mikroskopy i lunety, a nade wszystko rzadkie i osobliwe książki, stare folianty pełne przedziwnych rycin i oszołamiających historyj.”

„Pamiętam tych starych i pełnych godności kupców, którzy obsługiwali klientów ze spuszczonymi oczyma, w dyskretnym milczeniu, i pełni byli mądrości i wyrozumienia dla ich najtajniejszych życzeń. Ale nade wszystko była tam jedna księgarnia, w której raz oglądałem rzadkie i zakazane druki, publikacje tajnych klubów, zdejmując zasłonę z tajemnic dręczących i upojnych. [...]”

„Uskrzydlony pragnieniem zwiedzenia sklepów cynamonowych, skręciłem w wiadomą mi ulicę i leciałem więcej, aniżeli szedłem, bacząc, by nie zmylić drogi. Tak minąłem już trzecią czy czwartą przecznicę, a upragnionej ulicy wciąż nie było. W dodatku nawet konfiguracja ulic nie odpowiadała oczekiwanemu obrazowi. Sklepów ani śladu. Szedłem ulicą, której domy nie miały nigdzie bramy wchodowej, tylko okna szczelnie zamknięte, ślepe odblaskiem księżyca. [...]”

# ZAŁĄCZNIK NR 4

**Debora Vogel**

***Domy na przedmieściach***

*(przeł. Karolina Szymaniak)*

„W wodniście różowym domu sprzedaje się

tytoń i cygara

wodniście tani dym na wieczory opuszczonych ludzi.

A na rogu ulicy –

tam można dostać kawę: brązowy, lepki napój,

który może pieścić delikatnie jak błękitny dym tytoniowy.

Przez siedem dni kołyszą się na blaszanym szyldzie z lila lakierowaną figurą

smutne, wyciągnięte linie napisu

u pięknej Gabrielle

tu można odurzyć serce złamane,

w jeden wieczór i drugi.

Aż napotka się obok cynicznego szyldu:

„Stara pościel

tu na sprzedaż”

dwa serca bezradne dwoma strzałami przecięte,

rysowane ołówkiem,

serca złamane już na zawsze.

I ich historia wyryta nieporadnymi kreskami.

Przez wszystkie siedem dni pierwszego tygodnia i drugiego

trwają na murze dwa serca banalne,

z dopiskiem, który tak się zaczyna:

Jesteś najpiękniejszym wspomnieniem mego życia –

i kończy się bezradną bryłą zdania:

Byłaś nieszczęściem mego życia.”

Czy dostrzegasz powiązania między *Sklepami cynamonowymi* i wierszem *Domy na przedmieściach*? Wybierz od jednego do dwóch z poniższych haseł i stwórz krótką wypowiedź na ten temat, w której wskażesz podobieństwa oraz różnice w ukazaniu danego motywu.

samotność miasto zapachy zagubienie tajemnica kolory

…………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………………....……………………………………………